



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

*Plac św. Piotra
Niedziela, 22 stycznia 2023 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj Ewangelia w liturgii (Mt 4, 12-23) opowiada o powołaniu pierwszych uczniów, nad Jeziorem Galilejskim, którzy *zostawiają wszystko, by pójść za Jezusem*. Niektórzy z nich już Go spotkali, dzięki Janowi Chrzcicielowi, i Bóg złożył w nich ziarno wiary (por. J 1, 35-39). A oto teraz Jezus wraca i szuka ich tam, gdzie żyją i pracują. Pan zawsze nas szuka; Pan zawsze zbliża się do nas, zawsze. I tym razem kieruje do nich bezpośrednie wezwanie: „Pójdźcie za Mną” (Mt 4, 19). A oni „natychmiast, zostawiwszy sieci, poszli za Nim” (w. 20). Zatrzymajmy się przy tej scenie – jest to chwila decydującego spotkania z Jezusem, tego, które zapamiętają na całe życie i które zawiera się w Ewangelii. Od tamtej pory idą za Jezusem, a żeby za Nim pójść, pozostawiają.

Pozostawić, żeby pójść za. Tak zawsze jest w przypadku Jezusa. Można zacząć odczuwać pewną fascynację Nim, może dzięki innym. Później znajomość może stać się bardziej osobista i zapalić światło w sercu. Staje się czymś pięknym, czym można się dzielić: „Wiesz, ten fragment Ewangelii mnie uderzył, to doświadczenie służby mnie poruszyło”. Czymś, co porusza twoje serce. I tak pewnie było również z pierwszymi uczniami (por. J 1, 40-42). Ale wcześniej lub później przychodzi chwila, kiedy trzeba coś *zostawić, żeby za Nim pójść* (por. Łk 11, 27-28). I wtedy trzeba zdecydować – pozostawiam niektóre pewniki i wyruszam w nową przygodę czy pozostaję taki, jaki jestem? Jest to decydująca chwila dla każdego chrześcijanina, ponieważ od tego zależy sens wszystkiego innego. Jeżeli nie zdobędziemy się na odwagę, by wyruszyć w drogę, istnieje niebezpieczeństwo, że pozostaniemy obserwatorami własnego życia i będziemy żyli wiarą

połowicznie.

Przebywanie z Jezusem wymaga zetem odwagi pozostawienia, wyruszenia w drogę. Co mamy zostawić? Z pewnością nasze wady, nasze grzechy, które są niczym kotwice, trzymające nas unieruchomionych przy brzegu i uniemożliwiające wypłynięcie na głębie. Żeby zacząć zostawiać, słuszne jest, abyśmy rozpoczęli od proszenia o przebaczenie – przebaczenie tego, co nie było dobre – zostawiam te sprawy i idę naprzód. Ale trzeba pozostawić także to, co nas powstrzymuje przed życiem w pełni, na przykład lęki, egoistyczne rachuby, gwarancje pozostania bezpiecznym, żyjąc miernie. I trzeba także zrezygnować z marnowania czasu na tak wiele rzeczy niepotrzebnych. Jak wspaniale jest pozostawić to wszystko, aby przeżywać, na przykład, męczące, ale dające poczucie spełnienia ryzyko służby, albo żeby poświęcić czas na modlitwę, tak by pogłębiać przyjaźń z Panem. Myślę również o młodej rodzinie, która rezygnuje ze spokojnego życia, aby otworzyć się na nieprzewidywalną i przepiękną przygodę macierzyństwa i ojcostwa. Jest to poświęcenie, ale wystarcza spojrzenie na dzieci, aby zrozumieć, że słuszne było zrezygnowanie z pewnych rytmów i wygod, aby mieć tę radość. Myślę o pewnych zawodach, na przykład o lekarzu czy pracowniku służby zdrowia, którzy zrezygnowali ze sporej ilości wolnego czasu, żeby studiować i się przygotować, a teraz czynią dobro, poświęcając wiele godzin dnia i nocy, wiele sił fizycznych i psychicznych chorym. Myślę o pracownikach, którzy wyrzekają się wygody, którzy pozostawiają *dolce far niente*, żeby przynosić chleb do domu. Krótko mówiąc, aby zrealizować życie, trzeba przyjąć wyzwanie pozostawienia. Do tego Jezus wzywa każdego z nas.

Odnosnie do tego pozostawię wam parę pytań. Przede wszystkim, czy pamiętam jakąś „ważną chwilę”, kiedy już spotkałem Jezusa? Niech każdy z nas pomyśli o swojej historii – czy były w moim życiu jakieś ważne chwile, kiedy spotkałem Jezusa? I coś pięknego i znaczącego, co wydarzyło się w moim życiu, tak że zostawiłem inne sprawy, mniej ważne? A dzisiaj, czy jest coś, do zrezygnowania z czego wzywa mnie Jezus? Jakie rzeczy materialne, sposoby myślenia, zwyczaje muszę pozostawić, żeby naprawdę powiedzieć Mu „tak”? Oby Maryja pomagała nam mówić, tak jak Ona, całkowite „tak” Bogu, umieć coś pozostawić, aby doskonale za Nim pójść. Nie obawiajcie się zostawiać, jeśli chodzi o pójście za Jezusem, pocujemy się lepiej i będziemy lepsi.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, ta trzecia niedziela okresu zwykłego jest poświęcona w szczególny sposób Słowu Bożemu. Odkryjmy na nowo ze zdumieniem fakt, że Bóg przemawia do nas w szczególności przez Pismo Święte. Czytajmy je, studiujemy je, medytujmy nad nim, módlmy się nim. Każdego dnia przeczytajmy fragment Biblii, zwłaszcza Ewangelii – tam Jezus do nas mówi, oświeca nas, prowadzi. I przypomnę wam to, co mówiłem kiedy indziej – miejcie małą Ewangelię, Ewangelię kieszonkową, żeby ją nosić w torbie, zawsze przy sobie; i kiedy jest chwila w ciągu dnia, przeczytać fragment z Ewangelii. To Jezus nam towarzyszy. Małą kieszonkową Ewangelię

— zawsze przy sobie.

Dziś pragnę złożyć życzenia pokoju i wszelkiego dobra wszystkim, którzy na Dalekim Wschodzie i w różnych częściach świata obchodzą Nowy Rok Księżycowy. W tej radosnej okoliczności nie mogę jednak nie wyrazić duchowej bliskości tym, którzy przeżywają chwile próby spowodowane pandemią koronawirusa, w nadziei, że obecne trudności zostaną wkrótce przezwyciężone. Na koniec, mam nadzieję, że życzliwość, wrażliwość, solidarność i harmonia, jakiej w tych dniach doświadczają gromadzące się tradycyjnie rodziny, będą zawsze przenikały i cechowały nasze relacje rodzinne i społeczne, aby można było wieść życie pogodne i szczęśliwe. Dobrego Roku!

Moje myśli z bólem kierują się w szczególności ku Mjanmie, gdzie został podpalony i zniszczony kościół Matki Bożej Wniebowziętej w miasteczku Chan Tchar, jednym z najstarszych i najważniejszych miejsc kultu w tym kraju. Wyrażam bliskość bezbronnej ludności cywilnej, która w wielu miastach jest poddawana ciężkiej próbie. Oby Bóg dał, żeby szybko zakończył się ten konflikt i nastał nowy czas przebaczenia, miłości i pokoju. Módlmy się razem do Matki Bożej w intencji Mjanmy [*Zdrowaś Maryjo...*]

Ponadto zachęcam do modlitwy o to, aby ustały akty przemocy w Peru. Przemoc tłumi nadzieję na sprawiedliwe rozwiązanie problemów. Zachęcam wszystkie zaangażowane strony do podjęcia dialogu między braćmi tego samego narodu, przy pełnym poszanowaniu praw człowieka i państwa prawa. Przyłączam się do biskupów peruwiańskich, mówiąc: *¡No a la violencia, venga de donde venga! ¡No más muertes!* [*Nie dla przemocy, skądkolwiek pochodzi! Nigdy więcej śmierci!*]. Są tu na placu Peruwiańczycy!

Pozytywne sygnały docierają z Kamerunu, budząc nadzieję na postęp w kierunku rozstrzygnięcia konfliktu w regionach anglojęzycznych. Zachęcam wszystkie strony-sygnatariuszy Porozumienia, aby wytrwały na drodze dialogu i wzajemnego zrozumienia, bowiem tylko spotykając się, można planować przyszłość.

Kieruję pozdrowienia do was wszystkich, przybyłych z Włoch i z innych krajów. Pozdrawiam pielgrzymów ze Spalato, z Warszawy – jest wielu Polaków, widzę flagi – i Meridy Badajozu (Hiszpania), jak również z Ascoli Piceno, Montesilvano i Gali, grupę ze Szkoły „Anioła Stróża” z Alessandrii, grupę Gioventù Ardente Mariana z Rzymu i członków Stowarzyszenia Psychologii Katolickiej.

W tych dniach, gdy modlimy się w szczególności o pełną jedność wszystkich chrześcijan, nie zapominajmy, proszę, wypraszać pokój dla udręczonej Ukrainy – oby Pan pokrzepiał i wspierał ten naród, który tak bardzo cierpi! Bardzo cierpi!

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Również chłopcom i dziewczętom od Niepokalanej. I proszę, nie

zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana